

MAGDALENA KARAMUCKA

DWA NA SŁOŃCACH SWYCH PODOBNE BOGI. CEZAR I OKTAWIAN AUGUST U NORWIDA¹

Przedmiot niniejszych rozważań stanowi analiza rozrzuconych po twórczości literackiej, listach oraz notatkach mitologicznych i historycznych Cypriana Norwida odwołań do postaci Cezara oraz Oktawiana Augusta. Niejednokrotnie wątki te wiążą się u poety z rozważaniami nad obrazem Rzymu i jego kondycją za czasów politycznej aktywności wymienionych mężów, która, w pewnym oczywiście uogólnieniu (jeśli chodzi o Cezara), przypadła na dobę przełomu er. Postaram się wykazać, jak Norwid w swoich krytycznych uwagach wartościuje czasy przywództwa Cezara i Oktawiana Augusta oraz same te postaci. Będę też dążyła do wykazania, na ile prawdziwa jest teza, stanowiąca tytuł moich rozważań, a będąca *nota bene* parafrazą słów innego z wielkich polskich romantyków – Słowackiego. Słowacki w *Beniowskim* na dwóch przeciwnych słońcach umieszczał siebie oraz Mickiewicza.

Ciekawe wydaje się spojrzenie na Rzym przełomu er właśnie poprzez pryzmat wniosków i opinii zawartych w twórczości Norwida, a więc człowieka, który starożytności rzymskiej poświęcił wiele, popartych szerokim doświadczeniem lekturowym, refleksji. *Roma* stanowi istotny element myśli historiozoficznej autora *Quidama*. Zagadnienia starorzyskie miały zresztą doniosłe znaczenie nie tylko w pismach, ale i życiu osobistym Norwida, co poświadcza m.in. pisany z Nowego Jorku list poety do jego wieloletniej przyjaciółki, Marii Trębickiej: „Wszędzie [...] sieroce życie moje podpierałem przynajmniej fundamentami historii i gruzi Rzymu często mi familijne zastępowały uczucia”². Dalej pisał w cytowanym liście o tym, iż w przypływie tęsknoty sięgnął po tom Cycerona. Na interesujące mnie tutaj doświadczenie czytelnicze poety składała się z jednej strony lektura

¹ Problematyka stosunku autora *Quidama* do Cezara i Oktawiana Augusta pojawia się również w tworzonej przeze mnie rozprawie doktorskiej poświęconej dużo szerszej tematyce antycznego Rzymu u Norwida. Artykuł niniejszy, po koniecznych przeróbkach, wejdzie w skład mojej pracy doktorskiej.

² List oznaczony datą: 21 [-23] luty 1854; cytowany fragment: PWSz VIII, 207. (Skrót: PWSz odnoszę w niniejszej rozprawie do: C. Norwid, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, t. 1–11, Warszawa 1971–1976.

pisarzy starożytnych (jak np. wyróżniany przez poetę Tacyt³ czy Swetoniusz, Plutarch, Wergiliusz, Owidiusz, wspomniany Cyceron, Katullus) oraz, piszących po łacinie, twórców wczesnochrześcijańskich, a z drugiej strony – dziewiętnastowiecznych prac, poświęconych antycznej historii czy kulturze, jak na przykład rozprawa *Rome sous Auguste d'après les poètes contemporains* autorstwa Jean-Jacques'a Ampère'a⁴, do której jeszcze się tutaj odwołam. Do tego dochodziło oczywiście obcowanie z nieliterackimi pamiątkami starożytności podczas pobytów poety w Rzymie (ewentualnie też podczas zwiedzania europejskich muzeów). Te dwa główne sposoby czerpania przez Norwida wiedzy na temat antyku stawały się punktem wyjścia do wspomnianych, historycznych i historiozoficznych refleksji, których przegląd i ocena może uwypuklić, jak się wydaje, niejedną interesującą kwestię związaną z dobą Cezara oraz Oktawiana Augusta. Trzeba też już teraz zauważyć, iż łączna analiza opinii Norwida na temat tych dwóch mężów ułatwia należyte zinterpretowanie ich znaczenia w zarysowywanej przez poetę wizji dziejów.

Cezar był jedną z ulubionych przez Norwida postaci historycznych, co znajduje dowód w Norwidowych pismach, w których poeta stosunkowo często odwoływał się do postaci Cezara. Warto wspomnieć słowa Anny Norwidowej – bratowej poety: „Jego uprzywilejowanymi bohaterami historycznymi byli Cezar i Aleksander”⁵. W jednym z listów poeta stawiał Cezara w szeregu wielkich na przestrzeni dziejów, których mógłby uznać za swych „kwatremistrzowych generałów”⁶. Nale-

³ Przywołać warto tutaj m.in. następujący ustęp, traktujący też o innych lekturach Norwida i ciekawym zwyczaju czytania ich w miejscach, które były z nimi w jakiś sposób związane i miały niewątpliwie podkreślić ich wymowę: „Znam albowiem kogoś, który [...] starał się [...] czytać Tacyta w Świątyni Pokoju, a Wergiliusza opodal grobu jego, tragiczków greckich w amfiteatrach pompejańskich, Józefa Izraelitę i Ojców Kościoła w okolicach katakumb, [...], Danta we Florencji, a Szekspira w Londynie, [...], Byrona na pełnym Oceanie, a Emersona w Ameryce” (PWsz VI, s. 426; *O Juliusz Słowackim*). Gdzie indziej natomiast, poddając krytyce Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza*, pisał: „Ale na pokrzepienie ducha?? – Co? gdzie?? – kiedy?? Można ku temu ofiarować Tertuliana albo Tacyta: gdzież Mickiewicza – gdzie?” (PWsz IX, s. 340; list do Bronisława Zaleskiego z 10 stycznia 1868). Dla przeciwwagi warto też jednak wspomnieć i tę krytyczną wobec Tacyta uwagę, znów jednak wskazującą na zainteresowanie Norwida tym pisarzem: „Tacyt [...] widział zgniliznę, a przeszedł około sekty chrześcijańskiej mimo.” (PWsz VII, s. 248; *Notatki z mitologii*; na ten temat por. M. Śliwiński, *Norwid wobec antyczno-średnio-wiecznej tradycji uniwersalizmu europejskiego*, Słupsk 1992, s. 94).

⁴ Por. uwagi J. W. Gomulickiego na temat lektur Norwida: PWsz VII, s. 686.

⁵ Zob. PWsz XI, s. 486, *Rozmowa Anny Norwidowej z Adamem Krechowieckim*. Wydaje się, że na to swoiste wyróżnienie przez Norwida dwóch wspomnianych mężów mogło mieć wpływ, poza własnymi przemyśleniami Norwida, łączne przedstawienie ich biografii przez Plutarcha w *Żywotach równoległych*. W kwestii uprzywilejowania Aleksandra i Cezara przez Norwida zob. też: PWsz VI, s. 617.

⁶ PWsz IX, s. 12; list do Jadwigi Łuszczewskiej, marzec 1862. Pozostałe postaci, jakie Norwid wymienia w przywoływanym ustępie listu to: Sokrates, dyktator Kamil, Ulpianus, Sobieski, Kopernik, Rafael, Byron, Kościuszko. Zastosowane przez Norwida pojęcie „kwatremistrzowy generał” czy „kwatremistrz w sztabie” stanowi tu najprawdopodobniej metaforę autorytetu. Kwatremistrz zajmuje się w wojsku przede wszystkim zaopatrzeniem, logistyką, zarówno w czasie wojny, jak i pokoju. Według t. II *Słownika języka polskiego* pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego

ży też jednak zauważyć, iż Norwid poddawał go idealizacji. Pisała o tym m.in. Katarzyna Frazik w artykule: *Cezar – bohater Norwida*⁷. Badaczka wykazała w swoich rozważaniach między innymi, jak autor *Quidama* budował obraz Cezara jako tzw. „całego męża”⁸ czy „wiecznego człowieka”⁹, uosabiającego w zasadzie, mimo swego pogaństwa, Norwidowy ideał człowieczeństwa.

Frazik zauważyła, iż Norwid dostrzegł w pogromcy Galii heroicznego męczennika dziejów, który dla dobra państwa odważył się stanąć przeciw większości i w ostatecznym rozrachunku stał się „czystą ofiarą zbiorowości, dla której żył”¹⁰. Cezar, przyznający w wierszu *Vendôme*¹¹: „wiek mój, świat mój, lud mój znałem”¹², rozumiał, jak zauważyła wspomniana badaczka, iż imperium o tak wielkim obszarze jak współczesny mu Rzym potrzebuje ustroju zbliżonego do monarchii, nie zaś demokracji. Szlachetne cele, a nie zwykły imperializm, miały też przyświecać polityce wobec prowincji, które pod panowaniem rzymskim i pod rzymskim prawem wynoszone były na wyższy poziom rozwoju cywilizacyjnego. Zarysowaną wyżej postawę Cezara Norwid podkreślił, wkładając w usta Rzymianina słowa:

[...] jakem szczéry /
Republikanin wyznam [...]
[...] że ani
Przez wieniec mi przeszumiał pomysł o tyranii!...¹³

Norwid szczególnie cenił też w Cezarze fakt, iż był on człowiekiem czynu. Właściwie ukierunkowany czyn stanowił dla Norwida istotny wyznacznik wspomnianej już pełni człowieczeństwa. Niejednokrotnie poeta ganił natomiast gnuśność ciała, przede wszystkim zaś ducha¹⁴. W *Spartakusie* zawarł następujący, w podtekście skierowany zapewne do swych oponentów, zarzut:

(Warszawa 1952 (reprint wydania z 1902 r.), s. 660): generał–kwatermistrz to naczelnik sztabu głównego. Wymienieni mężowie są więc wedle Norwidowej metafory tymi, którzy mogą, niczym kwatermistrzowie, organizować niejako życie jednostek, które pozostają poddane ich autorytetowi. W tym wypadku chodziłoby o życie wewnętrzne, dokładniej zaś system wartości itp. Warto jednak również wspomnieć, że w cytowanym liście Norwid wyraźnie postuluje też, by każdy urastał do wielkości własnej.

⁷ K. Frazik, *Juliusz Cezar – bohater Norwida*, „Ruch Literacki” 1993, z. 6, s. 769–779.

⁸ Zob. PWSz V, s. 110; *Kleopatra i Cezar*.

⁹ Zob. Frazik, *op. cit.*, s. 769.

¹⁰ *Ibidem*, s. 778.

¹¹ Jako uczestnik dialogu umarłych.

¹² PWSz I, s. 109.

¹³ PWSz I, s. 182; *Do – Henryka (fraszka)*. Należy też tu przywołać fragment: „A klńjże, mówię ci! (wykrzyknął Caesar ze smotą)/ Koronowaćców tych, z którymi działu nie miałem,/ Z którymi nie mam nic... nie sam się Caesar nazwałem.” (PWSz, s. 401; *Psalmów–psalm I*).

¹⁴ Norwid, występując, jak zauważyła m.in. J. Puzynina w artykule *Jaka Polska?* (w: *Cyprian Kamil Norwid – polskość, europejskość, uniwersalizm*, pod red. D. Dąbrowskiej, Szczecin 2006), przeciw bierności i „gnuśności”, wskazywał, iż właściwy rozwój społeczeństw winien następować przez aktywne życie. Na tego typu refleksjach opierała się też m.in. Norwidowa krytyka niewłaściwie ukierunkowanego konserwatyzmu polskiego. Warto wspomnieć tutaj metaforyczne obrazy z wiersza

Siedliście, głązy, w głązów kole,
Aż mchu porośnie na was sierć:
[...]
– Siedliście, głązy, w głązów kole:
Całe już życie wasze – ś m i e r ć !¹⁵

W przypadku Cezara pozytywna aktywność ujawnia się już w jego odważnym i przypłaconym życiem zmaganiu się z przeciwnikami politycznymi, którzy nie rozumieli racji, w imię których występował. Norwid zwrócił ponadto uwagę na fakt, iż Cezar swe literackie dzieła historyczne „nie przy biurze” tworzył, lecz „dyktował z konia”¹⁶, a „w gwałtownym marszu do Hiszpanii/Poemat pisał”¹⁷. Podobny jego obraz wyłania się przy okazji Norwidowych rozważań na temat narodzin sztuki epistolograficznej oraz zwyczaju oprawiania książek. Norwid zauważył, że nie tyle Cezarowi, co okolicznościom należy przypisywać te wynalazki. Przedstawienie owych wspomnianych okoliczności uwypukla jednak znów doskonale obraz Cezara jako człowieka czynu:

Aby na koniu czytać, jużci że należało długie rulony i wstęgi zwijane ująć w coś poręczniejszego – i przeto oprawianie książek potrzebne było – zaś ażeby zhołdowane prowincje od Bretanii do Aleksandrii egipskiej we spółni utrzymać – prefekturom nadać jedną moc – legionom rozrzuconym ster – a przy tym jeszcze i z płcią piękną tam i owdzie utrzymać rozmowę – Kleopatrze nadobnej przesłać słowo z pobojuwiska Partów – zaiste iż te właśnie geografijne warunki same nastroczyły li s t ó w wynalazek¹⁸.

Czyny Cezara Norwid oceniał ponadto, na co wskazała cytowana już wyżej Katarzyna Frazik, jako „wczesne”, a więc podejmowane zawsze w najwłaściwszej z historiozoficznego punktu widzenia chwili¹⁹.

W postaci Oktawiana Augusta Norwid również dostrzegł niejedną zaletę, o czym będzie jeszcze mowa. Nie omieszkał też jednak między innymi zauważyć, iż następca Cezara nie był w równym stopniu, co jego poprzednik, człowiekiem czynu. Jako władca był nie tyle twórcą, wojownikiem i męczennikiem, co raczej roztroptym i nieugiętym odnowicielem i stróżem wartości, które uważał za istotne dla państwa i które postrzegał jako zagrożone. Norwid, który stwierdził:

Źródło, ujawniające „piekielne” aspekty współczesnej Norwidowi rzeczywistości. Poeta wspomina tam m.in. morze, które „zatechło postępem wstrzymanym” (PWsz II, s. 132).

¹⁵ PWsz I, s. 286.

¹⁶ PWsz III, s. 404; *Promethidion*.

¹⁷ PWsz III, s. 549; *Fulminant*; Norwid odnotowuje, iż chodzi o poemat, który został uznany za niebezpieczny przez późniejsze rządy i z tej przyczyny zaginął. [...]

¹⁸ PWsz X, s. 9; list do Michaliny z Dziekońskich Zaleskiej, koniec marca 1873.

¹⁹ Cezar czynił tak, gdyż uświadamiał sobie doskonale swą historyczną rolę, choć, jak pisze Frazik, nie rozważał celów swych działań, lecz wyznaczał sobie ich kierunek i po prostu działał (zob. Frazik, *op. cit.*, s. 775–776).

„Vikramadytia²⁰ w swej historii jest tym, co August w dziejach Rzymu”²¹, w następujący sposób pisał o znaczeniu owego pierwszego z wymienionych mężów, będącego legendarnym władcą Indów:

Tak kończyli Indowie [mowa o wspomnianym przez Norwida spękaniu i rozchwieaniu monolitu ludu – MK], a dla tym zupełniejszego rozwiązania Vikramadytia, mąż cnotliwy i król mądry, jeszcze zapanował nad rozłamliwością kraju, ludu i wewnętrznej myśli tego ludu w on ostatni sposób pełen troski, bo bez-twórczy, choć świetny, który to dziś restauracją²² się nazywa²³.

Warto zwrócić uwagę na fragmenty wskazujące na pewną schyłkowość interesujących tutaj Norwida czasów. Vikramadytia i August, mściciel Cezara, są ostatnimi stróżami epoki²⁴, która dobiega kresu. Trzeba wspomnieć w tym miejscu proroctwo z dramatu *Kleopatra i Cezar*, wedle którego śmierć Juliusza Cezara miała właśnie przynieść swoisty upadek:

Tam mąż wielki, co trzymał świat w prawicy czystej –
Nie dla siebie potężny – przez męstwa dojrzałość
Panujący koniecznie – cały mąż, jak filar –
Od zawieruchy krótkich pugałów wzięty
Zdradą – dwadzieścia i trzy pchnięć, a wszystkie w piersi,
Zgarnie rękoma, jakby purpurę rzucał
Pluskiem krwi, jak fałdami płaszcza...

I polegnie!...
I Rzym polegnie odtąd!... I świat nieco!...²⁵

Oktawian August nie był już więc dla Norwida, jak wynika z przywołanych fragmentów, postacią tej samej miary co Cezar. Norwid, w kilku poświęconych *princepsowi* wzmiankach, doceniał jego zasługi, ale też, bez idealistycznej

²⁰ Vikramaditya (102 p.n.e.–15 n.e.) – legendarny władca indyjski; uznawany przez wielu swych następców za idealnego władcę; z nim wiązana jest era Vikramarka Shaka (era Vikrama).

²¹ PWsz VI, s. 290; *Sztuka w obliczu dziejów*.

²² Por. odnowa starych obyczajów postulowana przez Augusta.

²³ PWsz VI, s. 290; *Sztuka w obliczu dziejów*.

²⁴ J. Trznadel w książce *Czytanie Norwida. Próby* (Warszawa 1978), w rozdziale *Postacie czasów*, zwrócił między innymi uwagę na zachodzącą w twórczości Norwida konfrontację „dwu twarzy czasu”. Jedną z nich to: „ery”, „epoki”, „wieki”, „dnie”, „chwile”, „lata”, a więc miary astronomiczne, abstrakcje. Druga kryje się natomiast pod pojęciem dziejów. Norwid, jak zauważa Trznadel, wydobywa „ludzki aspekt czasu–epoki”. Interesuje się kwestią następstwa epok na przestrzeni dziejów, a zatem również problematyką epokowych przełomów. Warto przywołać tutaj, wskazany również przez cytowanego badacza, fragment wiersza *Idącej kupić talerz pani M.*: „W Muzeum Dama stawia z parasolką/ Przed garnkiem takim;/ W Sycylii stąpa (choćby była Polką!...),/ Nie wiedząc, na kim!.../ Gdy Ludy – których się ani użalisz/ W Epok otchłani – / Nikną – jak sługa, co podawa talerz/ Wielmożnej Pani.” (PWsz II, s. 192).

²⁵ PWsz V, s. 109–110.

koloryzacji, wskazywał na rysy na złotym wizerunku wieku Augusta. Przywołać należy tutaj przede wszystkim następujący, krytyczny fragment z poematu *Rzecz o wolności słowa*:

Augusta wiek, tak zwany Złotym, promienieje...
Wszelki pracownik słowa iści swe nadzieje:
Jakkolwiek do dziś jeszcze nie znamy przyczyny,
Dla której Owid smętne nawiedził równiny
[...]
Wiek Augusta... to tryumf... to pokój...
... a przecie,
Sam Horacy ze świątyń radzi wymieść śmiecie
I głos jest: że najeźdźca zetrze Romy głowę
W popiół, na którym konia wycisnie podkowę...

Tymczasem słowo w pełni swej jaśnieje Światu,
Nawet ma i naczynie złote Mecenatu.²⁶

oraz jeden z zapisków z *Notatek z mitologii*:

August – równość w obliczu praw!... patrycjat i plebeizm porównane – ale monarchizm... i zewnętrznie proklamowany PAX!
Pokój ten wszelako... z Galilei.²⁷

Poza takimi kwestiami, jak wspomniany w powyższym cytacie monarchizm czy do niego choćby odnosząca się pewna rozbieżność między propagandą a prawdą w dobie Augusta, dochodzą tutaj do głosu dwa szczególnie istotne dla refleksji poety problemy, a mianowicie przełom antyczny-chrześcijański oraz kondycja poezji i poety w rzeczywistości artystycznej, w której często nie prawda i treść, lecz forma i poparcie możliwych decydują o ocenie i losach sztuki. Warto wspomnieć, że ów drugi z wymienionych problemów był bliski Norwidowi również w jego życiu osobistym. Sam zmagał się z nieprzychylnymi wydawcami i krytykami. Niejednokrotnie pozostawał niezrozumiany, zarówno od strony ideowej, jak i formalnej. Trzeba też zauważyć, iż autor *Quidama* z kilku względów utożsamiał się, co wskazała w swoim artykule *Romanitas Norwida*²⁸ Elżbieta Wesołowska, z wygnanym z Rzymu przez Augusta Owidiuszem, którego wymienia w przytoczonym, krytycznym wobec Oktawiana, fragmencie z *Rzeczy o wolności słowa*. Istotną rolę odgrywało tu niewątpliwie dzielone z rzymskim poetą doświadczenie przymusowego oderwania od ojczyzny i towarzyszących mu symptomów wygnańczej świadomości oraz paralela, jakiej między swoim losem

²⁶ PWsz III, s. 585; *Rzecz o wolności słowa* IX.

²⁷ PWsz VII, s. 295.

²⁸ E. Wesołowska, *Romanitas Norwida*, [w:] *Norwid-artysta*, pod red. K. Trybusia, W. Ratajczaka, Z. Dambek, Poznań 2008, s. 175–186.

a dziejami Owidiusza Norwid mógł dopatrywać się w odrzuceniu ich twórczości przez współczesnych im możnych.

Kwestię wartościowania sztuki według uznania *princepsa* i jego otoczenia Norwid poruszył też w odniesieniu do Horacego. Chociaż autor *Quidama* prawdziwie, jak się wydaje, cenił rzymskiego poetę i wspominał wprost o jego talencie, to zdarzyło mu się czynić też aluzje do tego, iż Horacy zyskał uznanie dzięki odpowiedniemu poparciu. Warto przywołać tutaj fragment wiersza *Dziennik i epos*:

Horacego misterny, acz drobny, rym
Gdyby się nie perlił w złotym sygnecie,
Minąłby go Cezar, z Cezarem Rzym,
Z Rzymem wiek... i pokolenie trzecie!²⁹

Z drugiej jednak strony trzeba zauważyć, że Norwid, mimo wszystkich wspomnianych tu uwag krytycznych, dostrzegał też wkład Oktawiana w rozwój poezji w jego czasach. W liście do Mariana Sokołowskiego ze stycznia 1865, ubolewając nad swą osobistą sytuacją, pytał:

Zresztą, kto dziś ma kilkadziesiąt milionów majątku, jak Vergilius, i przez dwadzieścia lat pracuje nad poprawkami poematu, i spalić go każe na ostatek, i żyje za dni Augusta?³⁰

Jeszcze jedną kwestią, która, poza czysto historycznym osądem, determinowała postrzeganie Oktawiana przez Norwida, był fakt, iż czasy jego przywództwa w Rzymie przypadły na przełom er, a więc epokę graniczną między dobą przedchrześcijańską a rozwojem chrześcijaństwa. Narodziny Chrystusa nastąpiły bowiem właśnie za pryncypatu Oktawiana Augusta. Stąd też Norwid w przywołanej wyżej notatce wspomina, iż w wieku augustowskim prawdziwy pokój to nie ten „zewnątrznie proklamowany”, lecz pokój przychodzący z Galilei. *Pax* Augusta i sam *princeps* należą zatem do świata niedoskonałego, w który wkracza Chrystus. Oktawian jako władca uosabia wówczas antyczny, pogański Rzym, którego opozycyjność wobec chrześcijaństwa, a zwłaszcza jego początków, Norwid, będący gorliwym katolikiem, niejednokrotnie ukazywał. Czasy panowania Augusta stanowią już wyraźne wprowadzenie cesarstwa, które, co dla niniejszych rozważań szczególnie istotne, naznaczone zostało krwawymi prześladowaniami chrześcijan i postępującym upadkiem obyczajów. W takim zestawieniu starożytna *Roma* staje się oczywiście symbolem negatywnym. Warto jednak wspomnieć, że ten, stosunkowo charakterystyczny dla Norwida, sposób postrzegania relacji między

²⁹ PWsz II, s. 123. Gdzie indziej Norwid zauważa też jednak, że Horacy, zapewne świadomy swego talentu, nie zabiegał o względy swych możnych protektorów: „Horacy też godności żadnych od Cezara nowego nie wziął, a co do Mecenas, to ten Mecenas u Horacego przy skromnym stole siadywał i z glinianej amfory pijał (PWsz IX, s. 523). Zob. co na temat ostatniego fragmentu pisała E. Wesołowska (*op. cit.*, s. 180, 185).

³⁰ PWsz IX, s. 154.

Rzymem pogańskim a chrześcijaństwem nie był jedynym w twórczości autora *Quidama*. Problematykę tę szerzej analizuje m.in. Marian Śliwiński w pracy: *Norwid wobec antyczny-sredniowiecznej tradycji uniwersalizmu europejskiego*³¹. Ja jednak ograniczę się tutaj do refleksji wpływającej z tych fragmentów Norwidowej twórczości, które dotyczą Augusta.

Wspomniany Marian Śliwiński przywołał dwa ustępy z pism Norwida, w których August i jego wiek jawią się jako negatywna opozycja do wkraczającego na arenę dziejów chrześcijaństwa. Jedna z tych wzmianek pochodzi z listu poety do Joanny Kuczyńskiej z roku 1862. We wspomnianym liście czytamy:

Za dni imperatora Augusta nie dlatego nikt o Betlejem w salonach rzymskich nie mówił, iż do Betlejem nie dość naw wypływało rocznie, ale raczej dlatego, iż gwiazdki betlejemskiej blaski i ważność samemu nawet Cyceronowi³² grubym były obłokiem przyściemnione.³³

Augustowski, pogański Rzym, „oparty – jak podkreśla Śliwiński – na wyłącznie materialistycznych podstawach”, nie tyle nie słyszał, co nie był zdolny pojąć chrześcijańskiego, transcendentnego przesłania. Stąd też *Roma* Oktawiana Augusta naznaczona jest brakiem głębi. Mimo wspomnianego „naczynia złotego Mecenatu” sztuce brakowało prawdy, której, podobnie jak prawdziwego pokoju, zbywało też w innych dziedzinach życia. Trzeba tu wspomnieć przede wszystkim, wskazywaną już wyżej, rozbieżność między rzeczywistością a augustowską propagandą, która ujawniała się w wielu istotnych dziedzinach życia publicznego. Pisząc o, symbolicznej w zasadzie jeszcze, konfrontacji wieku Augusta z rodzącym się wówczas chrześcijaństwem, warto ponadto przywołać drugi z wskazanych również przez Śliwińskiego fragmentów, pochodzący z cytowanej już tutaj *Rzeczy o wolności słowa*:

Jeśli więc tak być mogło, kiedy mówców usta
Znały już wszystkie formy – za czasów Augusta
Że stał się głos, co słowo–Zewnętrzne zasmucił
Do wewnętrznego zwróciwszy – i kartę przewrócił
Mówiąc: „Jak?? Chcecie głosić budujące treści,

³¹ M. Śliwiński, *Norwid wobec antyczny-sredniowiecznej tradycji uniwersalizmu europejskiego*, Słupsk 1992.

³² Por. cytat stawiający Cycerona nawet ponad niektórymi pisarzami chrześcijańskimi – przynajmniej w dziedzinie stylu, choć wiadomo, że i treść dzieł Cycerona przez niejednych wiązana była ze swoistą zapowiedzią duchowości chrześcijańskiej: „De natura deorum” [...] – filozoficzne pogańskie dzieło, ale więcej od większej połowy chrześcijańskiej – nowożytnej – filozofii warte, bo mniej frazeologiczne” (PWsz VIII, s. 207; list do Marii Trębickiej z lutego 1854).

³³ PWsz IX, s. 37. Cyceron nie mógł gwiazdy betlejemskiej zobaczyć, bo żył za wcześniej. Mógł ją co najwyżej przeczuć i zapowiedzieć. Tu Cyceron funkcjonuje jako symbol Rzymu. Istotne jest też, że Norwid w twórczości Cycerona dopatrywał się zapowiedzi chrześcijaństwa (por. przypis 30). Tutaj tymczasem wszystko, co rzymskie, a więc także myśl Cycerona, niezdolne jest ze swej natury do przeniknięcia ducha chrześcijaństwa.

Gdy w głębi serca sami niedobrzy jesteście?...³⁴

W obrębie owego niezwykle istotnego dla Norwida dyskursu na temat przełomu antyčno-chrześcijańskiego, następującego wraz z Wcieleniem i narodzinami Chrystusa, August więc siłą rzeczy, jak się wydaje, a nie tylko w wyniku samej historycznej analizy jego czasów, nabiera w myśli poety pewnych rysów negatywnych. Mimo iż w dobie Oktawiana nie dochodziło jeszcze do owych popularnych, wielkich prześladowań chrześcijan³⁵, to ze względu na specyficzną, przełomową epokę jego politycznej aktywności jest on również szczególnie predestynowany do wpisania się w rzymsko-chrześcijańską refleksję Norwida. W tym miejscu może się jednak nasunąć pytanie, jak właściwie Norwid postrzegał Cezara w kontekście chrześcijaństwa. Poprzednik Oktawiana był przecież również częścią i zarazem symbolem Rzymu pogańskiego. Norwid sam pisał o nim:

Pół wieku starszy niżli sam Przedwieczny,
Lecz młodszy czasów i miarą, i mocą

Nie możemy jednak zapominać, że Norwid idealizował Cezara. Przedstawiając go jako męczennika, który cierpi w imię prawdy i ogółu, włączał go do grona wyjątkowych pogan i czynił ponadto pewną, jak wykazała też Katarzyna Frazik, choć niedoskonałą, zapowiedzią Ofiary Chrystusowej. Wspomniałam też o niejednorodnym postrzeganiu przez Norwida relacji między Rzymem pogańskim a chrześcijaństwem.

Z powyższych rozważań wynika zatem, iż August oceniany był przez Norwida przede wszystkim z większą dozą krytycyzmu niż Cezar. Szkodziły mu w oczach poety między innymi niewątpliwie przywołane przeze mnie kwestie, a więc problematyka wolności słowa³⁶ i stosunek do Owidiusza, z którym Norwid się niejednokrotnie identyfikował, a także analizowana tematyka związana

³⁴ PWsz III, s. 591; *Rzecz o wolności słowa*.

³⁵ Nie bez przyczyny używam tutaj określenia: popularne. Kwestia szeroko zakrojonych prześladowań chrześcijan w cesarskim Rzymie, a dokładniej ich skali, nie jest bowiem jednoznaczna, na co zwróciła m.in. uwagę E. Wipszycka w książce: *O starożytności polemicznie* (Warszawa 1994). Wipszycka wskazała (s. 170–171), że sądy na temat zasięgu prześladowań nie pozostają bez związku z postawą światopoglądową wygłaszających je badaczy. Tradycyjna historiografia katolicka wskazuje na wielką liczbę wyznawców i męczenników, a osoby niechętne Kościołowi skłonne są do marginalizowania problemu. Opinia przywołanej Wipszyckiej znajduje potwierdzenie w *Historii Rzymu* (Poznań 2005) autorstwa A. Ziółkowskiego, który, wyraźnie zaznaczając, że męczeństwa chrześcijan w starożytnym Rzymie nie wolno bagatelizować, wykazał, że stosunku między chrześcijanami a światem, w którym żyli, nie można sprowadzać do prześladowań. Chociaż normalną sytuacją chrześcijan była, według badacza, atmosfera zagrożenia, to same prześladowania wybuchały „sporadycznie, w różnych okresach i w różnych częściach imperium i wygasły szybko.” (s. 507).

³⁶ Na temat problemu wolności słowa z czasów Oktawiana Augusta zob. m.in. *Si licet et fas est: Ovid's Fasti and the Problem of Free Speech under the Principate*, [w:] *Roman poetry & propaganda in the age of Augustus*, edited by Anton Powell, London 1997, s. 1–25 oraz *Censura* [w:] Alessandro Barchiesi, *The Poet and the Prince. Ovid and Augustan Discourse*, Cambridge 1995.

z przełomem antyczny-chrześcijańskim. Z drugiej jednak strony nie można zapominać, iż Oktawian wciąż nie jest też pozbawiony w opinii Norwida zalet. Wspomniane zostały już w niniejszych rozważaniach próby odnawiania i zachowywania tradycji oraz dawnych, z biegiem czasu zapominanych bądź ignorowanych, wartości moralnych, zrównanie rozbieżności stanowych w istotnych dziedzinach życia publicznego („równość w obliczu praw!... patrycjat i plebeizm porównane”) czy umowny choćby pokój. W liście do Józefa Rusteyki z lutego 1870 Norwid stwierdził: „August Imp[erator], światły człowiek³⁷”. W cztery lata wcześniejszej korespondencji do Mariana Sokołowskiego przy okazji komentarza do, pięknej jego zdaniem, rozprawy Ampère’a o starożytnym Rzymie, którą wspominałam na początku mojego artykułu, poeta zauważył, iż wiek Hadriana stanowi renesans wieku Augusta. Hadrian uchodzi natomiast za jednego z lepszych cesarzy. Odstaurował i wystawił szereg budowli, przyczynił się do rozwoju handlu i rzemiosła, opiekował się literatami i uczonymi. Zestawienie Hadriana i Augusta miało niewątpliwie uwypuklić te chlubne dla ich autorów dokonania. Pozostając przy porównaniach znaczących postaci historycznych warto też wspomnieć w tym miejscu jeszcze jeden fragment, którego bohaterem tym razem jest jednak Cezar. W liście z 1865 roku do przywoływanego już Mariana Sokołowskiego Norwid mianowicie napisał:

Kondeusz Wielki³⁸, jakkolwiek nazwany „Wielkim”, był to wielki człowiek, albowiem o Ignacym Ś[wię]tym, zakonu jezuitów zakładcy, mawiał był: że „t o d u c h a C e z a r a !” Zaiste, że Kondeusz Wielki [...] znał się na duchach i na ludziach----³⁹

Pochwalone i przytoczone przez Norwida porównanie niewątpliwie świadczy znów na korzyść Cezara i jest w opinii poety więcej warte niż to, w którym August zestawiany był z rzymskim cesarzem. Dla wiernego wierze katolickiej Norwida chrześcijański święty musiał mieć szczególne znaczenie. Gdyby nie konsekwentna idealizacja postaci Cezara, Norwidowe uznanie i takie zestawienie nie byłoby z pewnością możliwe.

Na zakończenie moich rozważań chciałabym jednak przywołać dwa fragmenty, w których idealizacja Cezara ustępuje miejsca krytycznej ocenie. W drugim z nich pojawia się również, utrzymane w tym samym tonie, odwołanie do Oktawiana Augusta. Rozpocznę jednak od wspomnienia, częściowo tylko zachowanego, Norwidowego wiersza [*Ja wielbię Katula*], który, ze względu na jego niewielką objętość, przytoczę tutaj w całości:

³⁷ PWsz IX, s. 446.

³⁸ Ludwik II Burbon – książę de Condé, marszałek Francji.

³⁹ PWsz IX, s. 207.

Ja wielbię Katula
 – Dlatego, że nad wróbla śmiercią się rozczuła,
 Dlatego, iż ma serce dla biednej ptaszyny,
 Lejąc rym jak żywicę na stosy amfora,
 A*... * nie ma * serca dla złotej drużyny,
 I dla samego nawet Rzymu dyktatora.
 *
 Młodym zmarł – śmiercią taką, jaka będzie
 Ulubiona przez bogów!⁴⁰

Pod pojęciem „złotej drużyny” kryje się otaczający Cezara krąg towarzyszy, w jakim nie brakowało osób pokroju słynnego Mamurry, który na różnego typu uciechy roztrwonil cały swój majątek, pozyskany między innymi dzięki udziałowi w wojnie galijskiej. Katullus tą samą miarą, co rozpustne otoczenie wodza, ocenia też samego Cezara. Zjadliwa krytyka Mamurry oraz Cezara pojawia się, na co wskazał też Gomulicki⁴¹, w wierszach XXIX i LVII ze zbioru poezji Katullusa. Nie będę tutaj szczegółowo analizować zawartych tam zarzutów. Interesujące i równocześnie zastanawiające jest tutaj dla mnie przede wszystkim to, iż Norwid godził się na tak krytyczną ocenę jednego ze swoich ulubionych bohaterów antycznych. Norwidowy wiersz rozpoczyna się przecież wręcz od słów: „Ja wielbię Katula...”. Zapewne kluczowy jest tutaj jednak fakt, iż Katullus nie boi się wpleść w swą poezję odważnej, społeczno-politycznej krytyki. Nie tyle zatem chodziło Norwidowi o adresata Katullusowych zarzutów, co o samą, tak przecież ważną dla polskiego poety, bezkompromisowość, gdy chodzi o kwestie moralności, narodu itp. Podnosił tu też za pewne kwestię poezji zaangażowanej i aktualnej.

Druga z uwag, odnosząca się do rysy na prezentowanym wyżej, wyidealizowanym wizerunku Cezara w pismach Norwida, pochodzi z *Notatek z mitologii*. W tym samym fragmencie zawarty jest też jeden z cytowanych wyżej krytycznych sądów na temat Augusta (odwołanie m.in. do faktu, iż prawdziwy pokój jego czasów pochodzi z Galilei, nie zaś od niego). Oktawian i idealizowany zazwyczaj Cezar stają tam obok siebie jako, mimo swych niewątpliwych zasług, przede wszystkim przedstawiciele Rzymu pogańskiego i jego mentalności. Na temat Cezara czytamy:

Jurisprudencja – legalność (człowieczeństwo!). [...]

Cezar dziękuje bogom, że sprzedał 53 000 mieszkańców Namur, a w Avaricum wziął 40 000 bezbronnych.⁴²

⁴⁰ PWsz II, s. 261–262.

⁴¹ J.W. Gomulicki, *Dodatek krytyczny* do: Cyprian Norwid, *Wiersze*, Warszawa 1966, s. 904.

⁴² PWsz VII, s. 294.

Poeta nie był zatem bezkrytyczny wobec jednego ze swych ulubionych bohaterów historycznych.

*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Filologii Klasycznej
Collegium Maius, ul. Fredry 10, III piętro, 61-701 Poznań*

TWO SIMILAR GODS ON THEIR OWN SUNS. CAESAR AND OCTAVIAN AUGUSTUS IN THE WORKS OF NORWID

Abstract

The article aims to examine the references to Julius Caesar and Augustus, that we can find in Norwid's literary works and letters. The reflection on mentioned figures is often connected with the consideration about the condition of Rome in the times of their political activity, that coincided approximately (in the case of Caesar; Christus was born in times of Augustus) with the beginning of the Christian Era. It is also worth to mention that the problems associated with the ancient Rome count among the most important themes of Norwid's works and are one of the key-issues of his historiography. It is investigated in the article, how Norwid appraises Caesar, Augustus and Rome of their times. It is presented, how Caesar, one of the Norwid's favourite personalities, is being idolised by the Polish poet. The article tries to answer the question, if and how far the thesis mentioned in the title of the article is true.

Keywords: Norwid, Caesar, Augustus, Rome, reception of antiquity, Polish literature, Romanticism